GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Nr 5.** 11. stycznia 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Magistrat król. miasta Lwowa podaje do wiadomości publicznéj, że *gremium* a p t e k a r z y l w o w s k i c h, za uchylenie się od dotychczasowego zwyczaju dawania na nowy rok w podarunku różnym osobom kadzidła i tym podobnych rzeczy, złożyło kwotę 300 zr. m. k. na korzyść niedawno we Lwowie założonego instytutu wychowania i zaopatrzenia ubogich i zupełnie osierociałych dziewcząt; za którąto piękną dobroczynność aptekarzom lwowskim najtkliwsza oświadcza się podzięka.

Lwów dnia 15. grudnia 1837.

— *Z Wiédnia* —

JCKMość własnoręcznie podpisanym dyplomatem raczył właściciela państwa Rudy, w Galicyi, k a w a l e r a J a n a z S i e m u s z o w é j P i e t r u s k i e g o, mianować najłaskawiéj chorążym koronnym połączonych królestw Galicyi i Lodomeryi.

— Z *Ziemi Siedmiogrodzkiéj.* —

H e r m a n s t a d t. — Na posiedzeniu sejmu dnia 5go grudnia r. z. odczytane były: artykuł ustawy homagialnéj i reprezentacyja konkomitacyjna (obadwa artykuły były już przepisane na czysto); gdy jednak w nich jeszcze potrzebne zaszły poprawki, dla tego wymagała potrzeba, aby te akta przepisano na nowo. Następującego dnia odczytano je powtórnie, potém zapieczętowano i za pośrednictwem deputacyi doręczono Jego Król. Mości królewskiemu komisarzowi, dla przesłania ich do Jego C. K. Mości. Jego Król. Mość przyrzekł, że pomienione akta jak najspieszniéj odeszle, lecz przez tę samę deputacyją upomniał także Stany, aby dobrze rozważyły wydatki i zaniedbanie zarządu spraw krajowych, połączone z długim przeciągiem sejmu, i żeby przedmioty przeznaczone na obrady sejmu, w duchu jasnego przepisu wydanych w téj mierze ustaw, przy wydarzonéj sposobności przyspieszyły. (*Lemb. Zeitung.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Zbiegostwo malkontentów z prowincyj północnych do Hiszpanii co raz więcéj wzrasta, a nawet z Lizbony wiele osób miało się tam udać. Zdaje się, że te same sceny nastąpią jak w r. 1826, gdy wszyscy absolutyści do Hiszpanii się wynosili, gdzie połączeni razem wrócili zbrojno do Portugalii, walczyć w sprawie Dom Miguela. (*Allg. Z.*)

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod d. 18. grudnia, że nowe ministeryjum, mianowaniem pana Manuela de Canas ministrem marynarki, uzupełnionem zostało. Według listu z Madrytu z dnia powyższego (umieszczonego w pismie *Bon Sens*), rejentka czując trudność swojego położenia, miała d. 17. wieczorem powiedziéć do pana Bardaji: »Wierzaj »mi wpan, że te wszystkie przekształcenia mi»nisteryjum są tylko bronią, którą partyi rady»kalnéj wręce dajemy; nie omieszka ona zape»wne z tego korzystać.« — Infant Don Francisco de Paula odbywając niedawno z małżonką swoją przejazdkę dla rozrywki, omało w okolicy Madrytu nie został schwytanym od konnych gierylasów karlistowskich pod wodzą syna Palillosa. Woźnica jak na szczęście w sam czas jeszcze spostrzegłszy pędzącą bandę, skierował w bok i manowcem do stolicy pospieszył.

Nowi ministrowie, po większéj części podsunione organy innych mężów, którzy za kulisami kierują całą grą polityczną, wcale się jeszcze nie znają; mianowicie hrabiemu Ofalia, gdy objął prezydenturę w nowéj radzie ministeryjalnéj, koledzy jego byli po większéj części zupełnie jeszcze nieznani. Nowy minister skarbu, pan Mon, opuścił dopiéro w roku 1831 uniwersytet; posadę swoje winien jest swéj czynności i związkom z Torenem, który jest główną dźwignią w organizacyi nowego gabinetu; bowiem gabinet ustalony na zasadach królewskiego statutu, był głównym warunkiem nowego o pożyczkę układu, który tenże zawarł z kilkoma kapitalistami w Paryżu.

Izba deputowanych wręczyła królowéj rejentce swój adres odpowiedni. Kortezy nalegają w nim mianowicie na ukończenie wojny domowéj, do

)(

którego celu za najskuteczniejsze środki podają ostry system rządowy i utrzymanie karności w armii. — Królowa odrzuciła ułożoną od przyszłych kortezów ustawę o reformie duchowieństwa i postanowiła komisyję do zredagowania innéj ustawy dla uporządkowania stosunków duchowieństwa.

Listy z Bajonny z dnia 23. grudnia donoszą: »Don Carlos, który dnia 20go jeszcze w Amurrio przebywał, mocno się zajmował organizacyją mających nastąpić wypraw. — Espartero stał dnia 17. w Haro (w Rioja). Rząd francuzki zakazał, ażeby oprócz Behobii i Canfranc, przez inne miejsca nic ani przywożono do Hiszpanii ani wywożono z tamtąd. To utrudnia bardzo komunikacyję.« — Według późniejszych listów z Bajonny z dnia 24. grudnia, jenerał Espartero odjechał do Madrytu i w czasie niebytności swojéj powierzył naczelne dowództwo jenerałowi Latre. Jenerał Alaix przybył dnia 18go do Pamplony i objął godność wice-króla Nawarry.

Journal des Debats pisze od granicy nawarryjskiéj pod dniem 19go grudnia r. z. Podług listów z Pampeluny Espartero trzymać się będzie téj zimy w stanie odpornym. Nad rzéką Ebr rozstawiono wojska eszelonami (od Lagronio aż do Mirandy) dla uważania wszelkiéj wyprawy karlistów do Kastylii, a wsie, w których znajdują się załogi, mają być obwarowane, aby przeciw wszelkim napadom karlistów bronić się mogły.

Według listów z Saragossy z dnia 18. grudnia, karliści pod Cabrerą, Kamilem Moreno i t. p. stali w okolicy Guesy (Dólnéj-Arragonii) w dziewięć batalijonów piechoty i 400 jazdy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W izbie niższéj dnia 15. grudnia przeszła lista cywilna, po odrzuceniu kilku projektów redukcyjnych i wniosku na przejrzenie dochodów z księztw Cornwall i Lancaster, z powodu, iż te są własnością korony. Na posiedzeniu dnia 16. grudnia zdawano sprawę komisyi z listy cywilnéj; izba wyższa zajmowała się tymże samym przedmiotem.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 18. grudnia wytoczono sprawę przyjęcia pana D. W. Harwey do wydziału ku rozpoznaniu pensyj. Ministrowie mieli chęć przywieść do skutku przyjęcie do komitetu pana Harwey, który położył zasługi około téj sprawy wytrwałém téjże wznoszeniem, lecz żądali od niego przyrzeczenia, ażeby rozpraw nad tym przedmiotem nie upowszechniał częściowo w swojém piśmie *True Sun*, jak to czynił będąc członkiem wydziału rozpoznającego ustawę pod względem ubogich, ponieważ przez urywkowe upowszechnianie pojedyńczych części rozpraw, przed wyświeceniem ze wszech stron sprawy, któréj się one dotyczą, mogą być błędne zdania rozszérzone. P. Harvey nie chciał dać tego przyrzeczenia. — Na posiedzeniu dnia 19go wniósł sir G. Sinclair na przyjęcie pana Harvey do wydziału. Uczynił to jako mówca jednéj sekcyi członków radykalnych i pewnéj liczby torysów, którzy chętnie korzystali z téj sposobności nabawienia ministrów kłopotem. Wniosek ten wszakże (przyjęcia pana Harvey) 122 głosami przeciw 71 odrzucono. Na témże posiedzeniu odczytano po raz trzeci bil listy cywilnéj, po odrzuceniu kilku wniosków, zmierzających do szczegółowych pomniejszeń.

Dnia 20. grudnia wniesiono bil listy cywilnéj do izby wyższéj. Na wniosek ministeryjalny, ażeby go tam raz piérwszy odczytano, powstał lord Brougham i zbijał takowy w długiéj mowie ze stanowiska oszczędności.

Dnia 21. grudnia izba wyższa naradzała się w wydziale nad bilem listy cywilnéj. Lord Brougham robił kilka zarzutów, mianowicie względem klauzuli, dwoma dniami piérwéj w izbie gminnéj na wniosek sir Rob. Peel włożonéj a żądającéj, ażeby, jeźli się okaże przewyżka rocznéj summy pensyjnéj 1200 fun. szt., ta i w latach następnych dodawaną była. W izbie gminnéj zapowiedział p. Hume, że dnia 3. lutego wniesie o pozwolenie podania bilu, ażeby księciu Kumberlandyi, jak długo królem Hanowerskim będzie, odjętą została roczna pensyja, wyznaczona mu przez Jérzego III. w summie 6000 a następnie pod Wilhelmem IV. na 15,000 fun. szt. postanowiona. Mowca nie chciał przyjąć zapowiedzenia tego na dzień 3. lutego, nie wiedząc jeszcze, do którego dnia ma być izba odroczoną. Przy téj sposobności oświadczył lord Russell, że ma zamiar izbę do dnia 1go lutego odroczyć.

Na ostatnie wypadki w Kanadzie zwrócono uwagę w parlamencie najprzód dnia 22. grudnia. W izbie wyższéj zadał zapytanie lord Brougham: azali rząd królowéj otrzymał urzędowe szczegóły o ostatnich wypadkach w Kanadzie? — Lord Glenelg (minister osad) dał na to przeczącą odpowiedź. Lord Melbourne odezwał się następnie w ten sposób: »Zważywszy na krążące (pod względem Kanady) wieści, przedłożę szanownym lordom, iżbyście posiedzenia wasze tylko do d. 16go stycznia odroczyli. Mówią, iż w Dólnéj-Kanadzie otwarty bunt wybuchnął. W takich okolicznościach tak długie odroczenie parlamentu do dnia 1. lutego byłoby rzeczą nieroztropną. Ministrowie królowéj złożą nazajutrz na stole izby wszystkie Kanady dotyczące się depesze, jakie mają w rękach, a po Świętach Bożego Narodzenia przedłożą potrzebne w téj sprawie środki,

przyczém na wespółdziałaniu szanownych lordów polegają." Lord Brougham wyraził radość swoję z tego zapowiedzenia. Lord John Russell oświadczył się w izbie niższéj w ten sam sposób: że stan Kanady powoduje go nie rozciągać odroczenia parlamentu aż do dnia 1go lutego. — Przy téj sposobności wszczęły się długie rozprawy o stanie spraw w Dólnéj-Kanadzie, o których lord John Russell nie mógł zataić, iż je bardzo krytycznemi znajduje, a w końcu wniesiono i w téj izbie odroczenie parlamentu tylko do dnia 16. stycznia.

Wyznaczona przez parlament lista cywilna królowéj wynosi teraz, łącznie z pozwoloną na pensyje summą i z tajnym funduszem 10,000 funt. szter. na służbę zagraniczną, 785,000 fun. szt., do czego należą jeszcze przychody księztw Lancaster i Cornwall w summie 50,000 f. s.

Parlament odroczył się do dnia 16. stycznia.

Przez statek przewozowy, który New-York d. 3go grudnia opuścił, a d. 22go tegoż miesiąca do Liwerpolu zawinął, otrzymano nowsze wiadomości z Kanady aż do d. 30go grudnia. Ta jest istotna treść ich (według dziennika Nowo-Yorskiego *Albion* z d. 3go grudnia): »Otrzymaliśmy dzienniki z Montreal do d. 30go listopada. Klęska buntowników d. 25go była zupełną. Następujący jest wyciąg z urzędowych depeszy pułkownika Wetherall: »D. 25go listopada o godzinie 9téj z rana brygada pod dowództwem podpułkownika Wetherall wyruszyła z St. Hilaire w kierunku do St. Charles. Odbywano pochód bez oporu i bez przeszkody, wyjąwszy iż kilka mostów załamało się i tym podobnie. Gdy wojsko już tylko o milę angielską od St. Charles było oddalone, dano nań ognia z przeciwległego brzegu Richelieu i jednego żołnierza z królewskiego pułku raniono. Także z poblizkiéj szopy padły wystrzały, po-czém budynek ten natychmiast spalono. W oddaleniu o 250 prętów od warowni rokoszan, zajął pułkownik Wetherall stanowisko, w oczekiwaniu że przez rozwinięcie swoich sił zbrojnych obłąkanych do rozumu przywiedzie. Ale nieprzyjaciel rozpoczął żywy ogień, na który odpowiedziano. Pułkownik natarł w szturmie i budynki wewnątrz palisadów, aż do jednego, w perzynę obrócił. Walka trwała blizko godzinę, a rzeź między powstańcami była bardzo wielką. Człowiek, który dziś z rana St. Charles opuścił, powiada, że widział przeszło 125 trupów na placu; wielu zginęło w popalonych domach. Liczba rannych buntowników wynosiła około 300. Na stronie królewskiego wojska liczono 3 zabitych, 10 ciężko a 8. lekko rannych. Nazajutrz Pułkownik Wetherall spokojnie do Rouville powrócił i zapewne zajmie stanowisko koło Chamblies, dla oczekiwania dalszych rozkazów." — Zaraz potém udziela gazeta *Times* wyimku z *Nowyork-Sunday-News*, któryto dziennik donosząc z Burlingtonu pod d. 29. listopada również o zwycięztwie wojska królewskiego, dodaje jednak, że złożony 1800 ludzi oddział Kanadyjczyków, na wiadomość o potyczce wyruszył z St. Matthias, na zwyciężające już wojsko królewskie uderzył z tyłu, ubił lub zranił mu wiele ludzi a reszta poszła w rozsypkę. Tak samo do dziennika *Albany-Evening* pisał kwakier z Burlingtonu; tym-czasem radykalny *True Sun* ostatnią tę wiadomość niepodobną do prawdy znajduje i wierzy w odniesione bez przeszkody zwycięztwo wojska królewskiego pod St. Charles, przez co powzięte w Montreal obawy po większéj części uspokojone zostały. — Oprócz tego gazety Nowo-Yorskie bądź, jak powiadają, z własnych korespondencyj, bądź z dzienników kanadyjskich stronnictwa powstańców, podają swoim zwyczajnym amerykańskim sposobem mnóstwo wiadomości, z których jedne drugim się sprzeciwiają. — *Montreal Herald* zaś twierdzi między innemi, że powstańcy w szturmie na St. Charles jedynie w zabitych utracili 1000 ludzi, a Papineau, który pod czas bitwy po drugiéj stronie rzéki przebywał, miał po przegranéj uciec. Zarazem donosi ten dziennik, że miasto Montreal przeciw powstańcom obwarowują i barykadują. — Według *Newyork-News* cała ludność francuzka ma być w powstaniu.

Dziennik *Age* pisze pod dniem 24. grudnia: »Montreal jest w wielkiém niebezpieczeństwie. Zamiarem buntowników jest przerwać wszelkie związki z Quebek; ale mieszkańcy Montrealu już wszystkie drogie rzeczy swoje wodą do Quebek wyprawili. Włości w ogóle znajdują się w powstaniu a oręznicy dniem i nocą zatrudnieni są robieniem pik i bagnetów. Nasza (angielska) siła zbrojna, którą rozrządzać możemy, nie przechodzi w północno-amerykańskich posiadłościach 4000 ludzi i lękać się należy, że strzelcy Stanów Zjednoczonych w pomoc Kanadyjczykom pójdą. Sir J. Colborne ma pełnomocnictwo ogłosić prawo doraźne." — *Sun* pisze: »Według prywatnych wiadomości z Montreal, Papineau przebywał w Highgate koło Burlingtonu, na saméj linii pogranicznéj między Stanem Vermont a Dólną-Kanadą. Wyznaczono za schwytanie go 500 funt. ster. nagrody. Bank Papineau'a, zwany *la banque du peuple*, wstrzymał swoje wypłaty, ponieważ angielsko-północno-amerykański bank papierów jego w depozyt przyjmować nie chce. P. Brown, który się »jenerałem patryjotów kanadyjskich« mianuje, Amerykanin (mieszkaniec Stanów Zjednoczonych) jestto

bankrut handlujący żelazem w Montreal. — Rząd Dólnéj - Kanady ganiony jest bardzo w tych listach prywatnych, że pana Denis Viger, poufałego przyjaciela i współagitatora Papineau's, a który dawniéj z zażaleniami partyi swojéj jako poseł do Anglii jeździł, zostawił na urzędzie sędzi pokoju. Jest ón stryjem p. L. Viger, jednego z więzionych obecnie spiskowych, za których, jak się zdaje, rękojmią ofiarowano. Dwóch sędziów (Anglików) oświadczyło się przeciw, a dwóch (francuzkich Kanadyjczyków) za przyjęciem rękojmi. Lord Gosford obu tych ostatnich wyniósł na urząd sędziów i wielu obawia się, ażeby przy zwyczajnéj swojéj słabości nie dał się do ich zdania nakłonić. — Dziennik *Newyork-Advertiser* wyraża się dobitnie przeciw buntowi Kanadyjczyków i zapewnia, że takowy w Stanach Zjednoczonych nigdy ani udziału ani wsparcia nie dozna. »Papineau (pisze ten »dziennik) może dla uniknienia skutków zdrady »stanu schronić się w kraj nasz, a gazeta jego »*Vindicator* może być w stanie Vermont wydawaną; lecz stronnicy jego oszukują się bardzo, »jeźli w buncie swoim liczą na współdziałanie »naszych ziomków lub naszego rządu. Obywa»tele Stanow Zjednoczonych ani w charakterze »téj sprawy, ani w historycznych przypomnie»niach postępowania francuzkich Kanadyjczyków »względem ich przodków, nic takiego nie wi»dzą, coby ich do szczególnéj sympatyi lub po»bratymstwa z tymiż w obecnym przypadku za»chęcać mogło. Jeźli Papineau, jak miał obie»cać, zbiérze w Stanach Zjednoczonych 12,000 »wojska, nie będą to obywatele amerykańscy, ale »tylko tacy patryjoci, którychbyśmy się z rado»ścią pozbyli. Lecz i takiéj liczby nie będzie »ón mógł z żadnego gatunku zgromadzić.«

Przez inny statek przewozowy *Independent*, który z New-York do Liwerpolu zawinął, otrzymano wiadomości z Kanady do d. 2go grudnia. Potwierdzają one, że pułkownik Wetherall wyparł powstańców z St. Charles i St. Denis, że liczne oddziały ochotników nowemu guberuatorowi Sir John Colborne usługi swoje ofiarują, i że jest nadzieja utłumić powstanie, nawet bez ściągnienia posiłków z głębi kraju. W Montreal stało pod bronią przeszło 2500 ochotnika.

Courier z d. 26go grudnia donosi, że z rana dnia tegoż nadeszły do ministeryjum wojny w Londynie urzędowe raporty gubernatora Dolnéj-Kanady, Sir Johna Colborne, o ostatnich potyczkach z powstańcami. Ile dotąd o treści tych doniesień można się było dowiedzieć, potwierdzają one zupełnie zwycięztwo królewskiego wojska nad buntownikami pod St. Charles i wyrażają tę niezawodną nadzieję, że ón (Sir J. Colborne), potrafi mimo obecnych trudności, opanować powstanie, przy wybornym duchu wojska i dobrym sposobie myślenia większéj części mieszkańców. — Pomieniony numer *Couriera* zawiéra także p o s e l s t w o, którém prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, van Buren, zwyczajne posiedzenia kongresu d. 5go grudnia r. z. zagaił.

Rząd w Jamaice nie jest także w najlepszém porozumieniu z izbą reprezentantów. Gubernator jeneralny zagaił izbę d. 26. października doniesieniem o wstąpieniu królowéj Wiktoryi na tron, lecz zarazem wezwał do usunięcia motywów nieporozumień, będących na zawadzie pomyślnemu skutkowi tak zwanego systematu przygotowawczego, oraz przystaniu na środki, mające zabezpieczyć zbawienne przejście z czasu przygotowawczego Murzynów, do czasu nieograniczonéj wolności. Ta nader ważna sprawa stała się, jak rzecz naturalna, powodem do wielorakich rozpraw. Wniosek do skrócenia czasu przygotowującego Murzynów do wolności, odrzucono znaczną większością. Gubernator jeneralny, według doniesień z d. 16go listopada, miał podać się do dymisyi.

Francyja.

Książę Nemours wyjeżdżał piérwszy raz dnia 26go grudnia.

I z b a d e p u t o w a n y c h z a j m o w a ł a się d. 26go grudnia dalszém sprawdzaniem pełnomocnictw.

Dnia tegoż, jak się już naprzód spodziéwano, obrano prezydentem pana Dupin, 213 głosami z pomiędzy 348 głosujących. Głosy prawego środka gubiły się w bardzo słabéj mniejszości po między pp: Cunin-Gridaine (33 głosów), de Lamartine (25) i Duchatela (3); 29 głosów z lewéj strony padło na pana Dupont (de l'Eure). P. Dupin przeto po raz siódmy już zajmie krzesło prezydenta. Izba przystąpiła potém do wyboru wice - prezydentów. Z 366 głosujących p. Calmon otrzymał 275 głosów, p. Cunin - Gridaine 198, p. Passy 181, p. Jacqueminot 168, p. Teste 150, p. Benjamin Dellessert 143, p. Odilon-Barrot 142, p. Ganneron 14, p. Dupont (de l'Eure) 13, p. Lamartine 20, p. Duchatel 23, p. Arago 15, p. Salverte 18, p. Demarçay 8, p. Nogaret 7, p. de Sade 7, p. Lafayette 11, p. Etienne 11 głosów; 61 głosów zginęło. Pp. Calmon i Cunin-Gridaine otrzymawszy większość, obwołani zostali wiceprezydentami. — Na posiedzeniu izby deputowanych d. 27go grudnia na dwóch pozostałych jeszcze wiceprezydentów głosowało 365 deputowanych. P. Jacqueminot otrzymał 187, p. Passy 206, Benjamin Delessert

140, Teste 175, Odilon-Barrot 11, Arago 8 głosów. Pp. Passy i Jacqueminot zostali przeto wiceprezydentami ogłoszeni. — Następnie przystąpiono do wyboru sekretarzów i obrano pp. Boissy d'Anglas, Felixa Real, Dubois (z departamentu Dolnéj Sekwany) i Piscatory. P. Havin (z lewéj strony) przez taką samę kombinacyję, jak p. Odilon-Barrot przy wyborze wiceprezydenta, otrzymał 149 głosów.

Bon Sens donosi, że p. Laffitte nie w saméj tylko Tuluzie ale i w Paryżu chce raz jeszcze przy wyborach szczęścia doświadczać, ponieważ p. Arago będąc dwa razy obranym, odstąpi miejsca deputowanego ze stolicy. Z-resztą wybór pana Laffitte w Tuluzie jest zapewniony.

W sprawie Huberta uwięziono ostatnią razą czeladnika od krawca, Stieglera, także młodego pisarza woźnego sądu i byłego podoficera Bailly. Za to mają wkrótce, jak się to stało z panem Brouard, uwolnić sędziego instrukcyjnego Leproux z Vervins, którego z podejrzenia uwięziono. U wielu legitymistów były śledztwa po domach.

Według dziennika *Messager*, panna Grouvelle, uwięziona z powodu podejrzenia, iż należała do planów Huberta, ma się znajdować w tak osłabionym stanie zdrowia, że lékarz jéj pan Magendie wątpi o jéj życiu.

Belgija.

Amszterdamski dziennik handlowy pod d. 23. grudnia donosi: Właśnie przez gońca z Bruxelli, wyprawionego dnia wczorajszego o godzinie ósméj wieczorem, otrzymujemy, jak słychać, z wiarygodnego źródła, wiadomość: że sprawa o las w Luxemburskiém już załatwiona została.

Na posiedzeniu izby reprezentantów dnia 23. grudnia minister wojny żądał nadzwyczajnego kredytu 3 milijonów fr. do pokrycia kosztów, sprawionych przez wysłanie wojska w Luxemburskie. Wszyscy obecni członkowie (w liczbie 61) na kredyt ten jednomyślnie zezwolili.

Niemcy.

Listy z Lipska donoszą pod d. 23. grudnia: Profesor Dahlmann przybył tu d. 20. wieczorem, a tutejsza »Gazeta powszechna« donosi, że licznie przed jego pomieszkaniem zgromadzona publiczność powitała go okrzykami, na które tenże wyrazami czułéj wdzięczności odpowiedział. Istotna rzecz jest ta, iż z powodu wieści rozgłoszonéj o przybyciu nadmienionego profesora, kupa wyrobników i chłopców terminujących w tutejszych dwóch drukarniach, zebrała się przed jego pomieszkaniem, ale dla nieprzerwanego deszczu, wkrótce się znowu rozeszła. W zaszczyt tutejszego uniwersytetu dodać należy, że w wspomnionéj zgrai tylko mała znajdowała się liczba uczniów, równie jak mieszkańcom miasta należy oddać sprawiedliwość, że ten akt, z małemi wyjątkami, nie wzbudził w nich żadnego udziału ani żadnego uniesienia. Już nazajutrz dało się słyszeć powszechne życzenie, ażeby ani miastu ani uniwersytetowi nie przypisywano winy tego nieprzyzwoitego postępku, o którym jak jedno tak i drugie nic wiedzieć nie chcą.

Szanowny starzec, poeta Tiedge, autor *Uranii*, obchodził w Dreznie dnia 13. grudnia 85ty rok jako festyn swoich urodzin. Mężowie z okolic pobliskich i dalekich, ustnie i pisemnie, prozą, wierszem i śpiewem, okazywali mu dowody prawdziwego poważania i miłości. Przez cały dzień odbiérał liczne w swojém pomieszkaniu życzenia, a wieczorem zebrało się około niego grono więcéj niż ze 150 osób złożone.

Kraków.

Gazeta Krakowska z dnia 2. stycznia donosi: W dniu 28. grudnia nastąpiło uroczyste otwarcie izby reprezentantów W. M. Krakowa w sali gmachu Nowodworskiego, w obecności JJWW. Rezydentów Trzech Najjaśniejszych Dworów protegujących. JW. Senator Wolff, obrany prezydującym zgromadzenia reprezentantów większością 23 głosów przeciw 4, zagaił posiedzenie mową pełną uczuć prawdziwie obywatelskich; poczém wezwał reprezentantów Antoniego Zygmunta Helcla i Franciszka Lipczyńskiego na asesorów, a reprezentanta Hilarego Meciszewskiego na sekretarza sejmowego i przysięgę statutem przepisaną od nich odebrał.

Rossyja.

Listy z Odessy z d. 20. grudnia (1. stycznia 1838) donoszą, że tam już nié ma mowy o dżumie. W obrębie miasta zniesiono obsaczenia i wszelkie inne przeszkody cyrkulacyi, lecz kordon, przecinający związek z krajem, ma trwać jeszcze w miesiącu styczniu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) *Lwów.* Ceny produktów w handlu hurtowym były d. 10. stycznia r. b. następujące: Wódki 20 stop. garniec 25 kr. m. k. Okowita nié ma żadnéj ustalonéj ceny. Mało kupują wódki, ileże producenci wstrzymują się ze sprzedażą. Lubo sprzedaż jest nieznaczna, wszelako jest nadzieja, że ceny pójdą w górę. — Pszenicy korzec 2 zr. 48 kr. do 3 zr., żyta 1 zr. 48 kr., jęczmienia

)(2

1 zr. 24 kr. do 1 zr. 30 kr., owsa 48 do 54 kr., hreczki 2 zr. m. k. Zboże spadło w cenie z dwóch przyczyn: raz że z poprawą dróg wiele go z Podola nawieziono, powtóre gdy z powodu wielkiego zimna młyny ustały, mniéj przeto jest kupców na zboże, kiedy mniéj obecnie mléć go mogą; są jednak widoki, iż pójdzie w górę. — Inne produkta następnie stoją w cenie: łoju cetnar 19 zr. do 19 zr. 30 kr., miodu z woszczynami 15 zr. 30 kr. do 16 zr., patoki 13 do 14 zr., konopi 13 zr. 30 kr. do 14 zr., potażu 6 zr. 15 kr. do 6 zr. 30 kr., kopru 7 zr. 30 kr. do 8 zr. m. k. Zanosi się, że wszystkie te produkta w górę pójdą. Zaś skóry wołowe bardzo znacznie spadły i nie można żadnéj ceny oznaczyć, ponieważ nié ma nań kupców.

Czerniowce d. 6. stycznia 1838. Jarmark d. 18. grudnia r. z. w Serecie, dawnych lat na konie dobréj rasy sławny, tą razą miał ich w bardzo małéj ilości, a i na te kupujących nie było. Woły drogo płacono, parę średnich wołów po 100 do 120 zr. m. k., chociaż kupców z Galicyi nie było. — Miód sprzedawano patokę po 48 kr. w. w. oko; lnu oko po 1 zr. w. w. — Cena zboża na Bukowinie następująca: korzec pszenicy 7 zr., żyta 4 zr. 30 kr., jęczmienia 3 zr., hreczki 3 zr., owsa 1 zr. 24 kr., kukurudzy 4 zr. w. w. Sążeń siana z dostawą o milę 25 zr. w. w.

Zimna panujące przerwały chorobę między bydłem, lecz w Bessarabii po odajach dotąd panuje pomór na bydło; należy się lękać, aby na wiosnę na nowo ta choroba na Bukowinę nie wkradła się. Ze strony rządu naszego zakazano bydło z Bessarabii wpuszczać. — W Sadagórze dotąd dla zarazy bydła nawet targów nie bywa.

Handel wołmi.

Wiédeń d. 4. stycznia 1838. Cena w handlu hurtowym od dnia 9. grudnia, to jest od ostatniego naszego doniesienia do dnia dzisiejszego, bez różnicy tak wołów galicyjskich jak węgierskich, była od cetnara po 38, 41 zr. 30 kr. do 42 zr. w. w. Po tych cenach w stosunku jakości wołów płacili nie tylko rzeźnicy kupcom (rozumié się bez procentu), ale i ostatni od przedających z odtrąceniem drugiego procentu kupowali; przeto doniesienia w korespondencyi ołomunieckiéj pod względem cen, w kilku numerach, a mianowicie w N. 152 Gazety Lwow. z r. z. umieszczone, jakeśmy już kilka razy uważali i w doniesieniach naszych prostowali, nie zgadzają się z rzeczywistością. Po cenie 38 zr. w. w. kupowano tylko woły jakości miernéj, a stosunkowo co do jakości płacono, jakeśmy nadmienili, po 39, 41 1/2 do 42 zr. w. w. Jeżeli zaś kto z Galicyi lub Węgier woły miernéj lub niżéj miernéj jakości sprzedał cetnar po 38 zr. albo jeszcze taniéj, to przedaż ta pojedyncza cen ogółowych nie stanowi. Za rzetelność doniesień naszych zaręczamy i co do cen łączymy tę uwagę, iż umieszczamy zawsze takową, jaka w przecięciu na placu istniała. I tak dnia dzisiejszego kupowano cetnar po 39 do 42 zr. 30 kr., a w małéj tylko ilości po 43 zr. w. w. Przyczyna wyższéj ceny jest najprzód mała ilość wołów z Węgier przybywająca, powtóre szczupły zapas wołów umieszczonych przez handlarzy na stajniach z obawy zarazy na bydło; nakoniec, iż ze Szląska i stron od Ołomuńca ilość nieznaczna wołów bywa teraz dostawiana. — Widoki na ten miesiąc odkrywają się pomyślne; wszak wołów gotowych ze stajeń jest bardzo mało, a handlarze tak z Węgier jak i od Ołomuńca zdatnych wołów do Wiédnia nie znajdują i dla tego wnosić można, iż cena w tym miesiącu podskoczy. Łączymy tu tylko tę uwagę, iż przez całą zimę nikt ani z kompanii rzeźników ani handlarzów dla kupna wołów do Ołomuńca nie jeździ, lecz jak jedni tak i drudzy mając woły po stajniach w Szlązku, dla tego w tamtę dojeżdzają stronę, a przy téj sposobności i z innych stajen, a nawet od przybyłych do Ołomuńca, kupują.

Co do widoków wiosennych pisze nam obywatel z Węgier, nadmieniony w poprzedniczych naszych doniesieniach, w sposób następujący: iż ilość wołów z Węgier tego roku będzie taka sama, jak przeszłego, a ceny tamtoroczne będą trwały. Popiera on swe zdanie temi okolicznościami, iż w Węgrzech dla nizkiéj ceny wełny, owczarnie zmniejszono, a natomiast nakupiono wołów. Tym sposobem uzupełnia się ta ilość, która z obawy zarazy na bydło nie była na stajni postawiona, ileże teraz zaraza na bydło ustała, żywności jest podostatkiem i dla tego woły skupują i na stajni stawiają. Ogólne zaś zdanie jest to, iż bydła z Węgier będzie nierównie mniéj niż w roku przeszłym, a ceny także będą nierównie wyższe, niż w przeszłym roku na wiosnę.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Nikt mnie nie zna*, komedyja w 1 akcie wierszem przez hr. Alexandra Fredra napisana. Poczém nastąpi komedyjo-opera w 2 aktach, pod nazwiskiem: *Komornik Poeta*, czyli: *Nowy Pan Jowialski*.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.